

USA od dawna chcą usunąć al-Assada

14 września 2015

Władze USA nie mają informacji na temat intencji Rosji w Syrii, ale obserwują jej działania z obawą, przyznał dowódca Połączonych Sił Zbrojnych NATO w Europie amerykański generał Philip Breedlove, który w sobotę spotkał się z dziennikarzami w Stambule po naradzie szefów sztabów – członków sojuszu. Pentagon rozpowszechnił fragmenty jego przemówienia w niedzielę. „Słyszeliśmy o wszystkim, od misji humanitarnych do operacji wojskowych, więc pozostało nam zobaczyć, co w sumie wyniknie” – powiedział Breedlove. Wyraził on „największe obawy, że może to być wsparcie dla reżimu (prezydenta Syrii Baszara) al-Assada” w „jego okropnych działaniach przeciwko własnemu narodowi”. Amerykański generał poruszył również temat Ukrainy po raz kolejny oskarżając Rosję „o okupację Krymu, użycie siły i okupację części terytorium Donbasu”. Jednakże, jak zauważył, „przecięcie tych międzynarodowo uznanych granic nie jest tym samym, co przecięcie granic NATO”. Breedlove podkreślił jedność sojuszu i jego determinację w obronie własnego bezpieczeństwa. Wcześniej poinformowano, że dwa samoloty Ministerstwa Obrony Rosji dostarczyły do Syrii 80 ton pomocy humanitarnej dla ludności cywilnej. Zapytanie Rosji o przelot samolotów z pomocą humanitarną dla Syrii przez przestrzeń powietrzną Bułgarii i Grecji wywołały sprzeciw ze strony USA.

Największą siłę w Syrii stanowi obecnie armia al-Assada, dopiero na drugim miejscu znajduje się organizacja zwana Państwem Islamskim. Wielu analityków, a teraz również Rosja jest zdania, że wspieranie wojsk rządowych byłoby najlepszym rozwiązaniem w walce z terroryzmem.

Obecnie Stany Zjednoczone, Turcja, Arabia Saudyjska i Katar szkolą tzw. opozycję, która ma walczyć zarówno z ISIL, jak i z

wojskami al-Assada. W przeciągu następnych kilku lat planuje się wyszkolić kilkunastu tysięcy bojowników, lecz Amerykanie mają bardzo poważny problem ze szkoleniem. Choć program trwa już od kilku miesięcy, liczba opozycjonistów przygotowanych do walki nie przekracza 100. Gdy część z nich wkroczyła do Syrii, niemal natychmiast została rozgromiona przez inne radykalne ugrupowania.

MSZ Rosji oświadczyło, że ISIL nie można pokonać atakując terrorystów jedynie z powietrza, dlatego należy nawiązać współpracę z al-Assadem. Jest to oczywiście mało prawdopodobne, ponieważ prezydent Syrii jest oskarżany o wszystkie tragedie jakie miały miejsce podczas tego wieloletniego konfliktu, a nawet o współpracę z ISIL.

Premier David Cameron powiedział kilka dni temu, że należy koniecznie rozwiązać kryzys związany z imigrantami, dlatego Wielka Brytania zaangażuje się w tę wojnę. Wspomniano nie tylko o rozpoczęciu nalotów przeciwko ISIL, ale również o możliwym użyciu „twardej siły militarnej” przeciwko Assadowi. Wygląda więc na to, że Zachód może rozpocząć operację zbrojną, podobną do tej w Libii w 2011 roku.

Austriacki minister spraw zagranicznych Sebastian Kurz opowiedział się za zmianą polityki wobec syryjskiego prezydenta Baszara al-Assada. Rządy Syrii, Iranu i Rosji są bowiem partnerem potrzebnym w walce z Państwem Islamskim. Polityk chadeckiej Austriackiej Partii Ludowej we wtorek odbył wizytę w Teheranie, gdzie spotkał się ze swoim irańskim odpowiednikiem, towarzysząc w wizycie prezydentowi Heinzowi Fischerowi. Kurz stwierdził, że w chwili obecnej państwa zachodnie, Syria, Iran i Rosja mają wspólnego wroga jakim jest Państwo Islamskie. Stąd szef austriackiego MSZ uważa więc za konieczne pragmatyczne podejście do władzy syryjskiego prezydenta Baszara al-Assada, który obecnie prowadzi walkę z terrorystami.

Założyciel portalu „Wikileaks”, Julian Assange ujawnił, że

Stany Zjednoczone planowały obalenie syryjskiego rządu jeszcze przed wybuchem wojny domowej w tym kraju. Powołał się na korespondencje wysyłane przez radcę ambasady USA w Damaszku Williama Roebucka, gdzie mowa jest o takich właśnie planach. Roebuck pełnił tę funkcję w latach 2004-2007 – co świadczy o tym, że USA już od dawna miały zamiar pozbawić władzy prezydenta Baszara al-Assada. Natomiast o tym, że al-Assad powinien ustąpić, prezydent Barack Obama powiedział publicznie dopiero w sierpniu 2011 r.

Amerykański dziennikarz śledczy Wayne Madsen w rozmowie na irańskim portalu Press TV potwierdza ujawnione przez Assange'a fakty dodając, że nie stanowią one niespodzianki. Przypomniał, że emerytowany amerykański generał Wesley Clarke wspominał o opracowanej wkrótce po zamachu z 11 września przez Pentagon liście krajów, których rządy należałoby usunąć. Oprócz Syrii znalazły się na niej również takie państwa, jak Irak, Libia i Sudan. Jak do tej pory „zadanie” to zostało wykonane w 75 procentach. Do odstrzału pozostał już tylko Sudan. Jak podkreśla Madsen, z państwami tymi Stany Zjednoczone cały czas utrzymywały stosunki dyplomatyczne. Zatem – twierdzi Madsen – „nie ma żadnej gwarancji, że USA będą wystrzegać się podejmowania ostrych środków przeciwko uznanym przez siebie rządów”.

Autorstwo: Sputnik (1), John Moll (2-5), Autonom (6), BKJ (7-8)

Źródła: pl.SputnikNews.com, ZmianyNaZiem.pl, Autonom.pl, Strajk.eu

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net